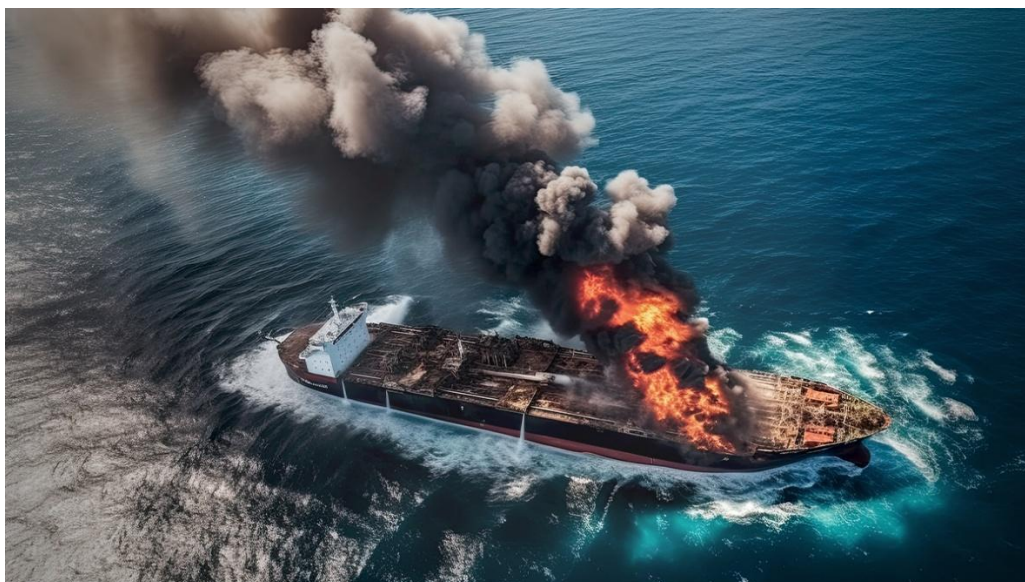


“Morning Midas” w płomieniach: Płonące ostrzeżenie przed ryzykiem związanym z samochodami elektrycznymi

16. Czerwiec 2025 r.



Obraz: photoikigai

Frachtowiec "Morning Midas" wciąż płonie. Już od dwóch tygodni. Przyczyna? Najprawdopodobniej pożar baterii w jednym z setek samochodów elektrycznych na pokładzie. W najgorszym przypadku statek, który dryfuje bez pilota, grozi przewróceniem się i zatonięciem.

Frachtowiec dryfuje płonąc przez północny Pacyfik - a wraz z nim obietnice "zielonej" mobilności odpływają w toksycznym dymie. [Od 3 czerwca](#) spłonęło ponad 3000 pojazdów, w tym setki pojazdów elektrycznych. Morning Midas to imponująca demonstracja tego, jak niebezpieczne mogą stać się baterie litowo-jonowe w zamkniętych ładowniach. Podczas gdy politycy i przemysł nadal celebrować swoje złudzenia klimatyczne, płonący pokład dosłownie dostarcza zupełnie nowych faktów.

Pożar - trudny do opanowania

Ogień przedostał się z dolnego pokładu pojazdu na górę w ciągu kilku minut. Systemy CO₂, rury pianowe, spraye zalewowe - wszystko okazało się nieskuteczne, ponieważ akumulatory

dostarczały własny tlen. Załoga i holownik z przerażeniem patrzyli, jak płomienie rozprzestrzeniają się coraz bardziej. Od tamtej pory Morning Midas dryfuje bez pilota - pływające pudełko z prochem na zimnym północnym Pacyfiku.



Płonący frachtowiec Morning Midas: 800 samochodów elektrycznych na pokładzie, krytyka akcji ratunkowej



1:20 PM · Jun 15, 2025 · **62** Views

Dziesięć dni po erupcji tylko jeden holownik dotarł do wraku, a drugi płynął spokojnie za nim. Każde uderzenie fali rozprowadza olej po powierzchni wody, a czarne chmury dryfują kilometrami. Ekipy strażackie narzekają na niewystarczające wyposażenie do walki z pożarami akumulatorów - ale firma żeglugowa milczy. Jeśli pożar nie zostanie ugaszony, mogą stracić cały statek.

Pojazdy elektryczne na pełnym morzu - niedoceniane ryzyko

Producenci promują pojazdy elektryczne jako wybawienie, ale na pokładach statków towarowych te "zielone" ikony zamieniają się w bardzo niebezpieczne bomby zegarowe. Wypadki "Felicity Ace" (2022 r.) i "Fremantle Highway" (2023 r.) mogły służyć jako ostrzeżenie. Zamiast tego pojazdy elektryczne nadal pływają po oceanach świata, jakby takie katastrofy były zwykłymi drobiazgami. Morning Midas płynnie wpisuje się w tę kronikę niepowodzeń.

Upadek termiczny - wystarczy upadek pojedynczego ogniwa, by wywołać reakcję łańcuchową. W gęsto upakowanych pokładach samochodowych ogień przeskakuje z pojazdu na pojazd - prawie jak iskry w suchej trawie. Tradycyjna morska technologia gaśnicza nie ma szans, ponieważ ogniwo akumulatora nie da się po prostu "zdusić". Rezultat: płonące wraki, szkody kosztujące miliony i nieobliczalne ryzyko dla załogi i środowiska.

Ekologiczna bomba zegarowa

Oprócz 350 ton oleju napędowego, w kadłubie znajduje się około 1500 ton ciężkiego oleju opałowego - czarnego szlamu, który może przedostać się do morza w każdej chwili. Pierwsze plamy oleju zostały już zauważone, ale urzędnicy podkreślają, że wszystko jest "pod kontrolą". Tymczasem wysoce toksyczny tlenek metalu jest uwalniany z dymiących baterii i rozpraszany w powietrzu i wodzie.

Kiedy statek tonie, lit, kobalt i nikiel trafiają na dno morskie i z powrotem na ludzkie talerze poprzez łańcuch pokarmowy. Przybrzeżny przemysł rybny Alaski z niepokojem spogląda w stronę horyzontu, gdzie wrak unosi się niczym unosząca się flara dymu. Nikt nie chce jeść mintaja wzbogaconego metalami ciężkimi i toksynami.

Wady techniczne, porażka polityczna

Pomimo dwóch wcześniejszych wypadków, przepisy dotyczące transportu akumulatorów pozostały w dużej mierze niezmienione. Nie przewidziano ani wzmocnionych systemów piany gaśniczej, ani czujników wrażliwych na temperaturę. Załogi rzadko przechodzą specjalistyczne szkolenia, choć eksperci od lat biją na alarm. Chociaż Międzynarodowa Organizacja Morska (IMO) omawia nowe wytyczne, nie ugaszą one płomieni.

Podczas gdy pożar szaleje, zachodnie rządy przedstawiają nowe programy dotacji na samochody elektryczne. Miliardy przeznaczone są na premie zakupowe, podczas gdy koncepcje awaryjne na morzu pozostają słabo finansowane. Branża koncentruje się na kultywowaniu wizerunku zamiast na poprawie bezpieczeństwa. Powoduje to przesunięcie kosztów: Zyski są prywatyzowane, a ryzyko uspołeczniane - kosztem środowiska, konsumentów i podatników.